

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/93527,Pamiec-i-Ojczyzna-w-poezji-Zbigniewa-Herberta.html>



Cmentarz Orłąt we Lwowie, przed 1939 r. (fot. IPN)

ARTYKUŁ

Pamięć i Ojczyzna w poezji Zbigniewa Herberta

Autor: PIOTR KLIMCZAK 28.07.2022

Wspomnienie jest sytuacją liryczną bardzo wielu utworów Księcia Poetów, a sama pamięć przewija się w nich jako jeden z najczęstszych motywów. Treścią tej pamięci stały się nierzadko sprawy ojczyste, niekiedy wprost – Ojczyzna.

„Poezja córką jest pamięci” – napisał Zbigniew Herbert w wierszu Życiorys, opublikowanym w roku 1957¹. Nawiązywał zapewne do mitologii greckiej, gdzie muzy są córkami bogini pamięci Mnemosyne. To

przeświadczenie, że poezja rodzi się ze skarbnicy gromadzonych, przekazywanych i przywoływanych ludzkich doświadczeń, przenika niemal całą twórczość autora *Struny światła*.

„Bór nici wąskie palce i krosna wierności”

„Dwie rzeczy się dla niego liczyły – poezja i Polska”

– opowiada wdowa po Herbercie, Katarzyna z Dzieduszyckich². Przytoczone na wstępie słowa o poezji jako córce pamięci czytamy w takim oto kontekście:

szukał pamiątek po ruinach
modlił się imionami zmarłych
poezja córką jest pamięci
stoi na straży ciał w pustkowiu
szelesty wierszy tyle warte
ile jest w nich oddechu tamtych

Poeta pokazuje ruiny, zmarłych, ich ciała porzucone na pustkowiu; każe usłyszeć szepty modlitw i wierszy. Oto typowy krajobraz Ojczyzny w poetyckim świecie Herberta. Nie jest więc ona pojęciem abstrakcyjnym, lecz konkretną czasoprzestrzenią geograficzną i kulturową. Głównym zaś jej składnikiem wydaje się historia, zwłaszcza w ciągu dwóch ostatnich stuleci: dzieje krzywdy doznanej od sąsiadów, cierpienia i walki o niepodległość.



Zbigniew Herbert (fot. Wikimedia Commons)

Z jakich jeszcze treści składa się ta Ojczyzna? Otóż są to przeważnie rzeczy i sprawy zwyczajne, znane i doświadczane powszechnie. Po pierwsze, rodzina, krewni, a z nimi dom, nazywany „gniazdem”³ początkowo wprost, później peryfrastycznie:

ojczyzna wyda ci się mała

kołyska łódka przywiązana do gałęzi włosem matki⁴

Po drugie, miasto rodzinne: polski Lwów, gdzie poeta urodził się w roku 1924⁵. Po trzecie, jest to ziemia zamieszкана przez ludzi połączonych wspólnotą historii, kultury i państwowej organizacji, a zwłaszcza wspólnotą zagrożeń, cierpień i zmagania z wrogą przemocą.

Poeta pokazuje ruiny, zmarłych, ich ciała porzucone na pustkowiu; każe usłyszeć szepty modlitw i wierszy. Oto typowy krajobraz Ojczyzny w poetyckim świecie

Herberta.

Nic dziwnego, że oprócz mitycznego Lwowa częściej wspomina Herbert tylko jedno miejsce w Polsce – Warszawę, porównując ją do starożytnej Troi⁶. Po czwarte, istotnym spoiwem rodzimej wspólnoty jest dla Księcia Poetów język, ojczysta mowa: elementarne, konieczne tworzywo literatury, a przy tym żywe zwierciadło duchowości oraz cywilizacji przodków, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Toteż artysta posługujący się takim tworzywem ma szczególny obowiązek, określony bezpośrednio w *Przesłaniu Pana Cogito* („ocalałeś nie po to aby żyć/ masz mało czasu trzeba dać świadectwo”⁷), a później w wierszu *Raport z oblężonego Miasta* (opatrzonym datą: 1982), w którym aluzje do stanu wojennego są wpisane w perspektywę „dziejów Polski, zwłaszcza dziejów nowożytnych, zapoczątkowanych zbrodnią rozbiorów i upływających pod znakiem niezmiennego zagrożenia – utraty podmiotowości politycznej przez nasz naród”⁸:

i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden
on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania
on będzie Miasto⁹

świat wspólnych postaw i wartości. W cytowanym utworze jest mowa o cnotach w hierarchii poety najwyższych: wierności, niezłomności, odwadze, wolności wewnętrznej, honorze, odpowiedzialności za wspólnotę. Uzasadniają one pochwałę walki do końca w obliczu spodziewanej klęski politycznej, mimo której możliwe jest zwycięstwo duchowe.

Autor *Pana Cogito* nie uważa patriotyzmu ani za rys specyficznie polski, ani za relację ograniczoną geopolitycznie czy kulturowo. Pisze w wierszu *Nike która się waha*:

muszą znaleźć tego chłopca
z otwartą piersią
zamkniętymi oczyma
i cierpkim obolem ojczyzny
pod drętwym językiem¹⁰

Ten symboliczny „chłopiec”, czyli każdy zwykły żołnierz umierający na polu bitwy, przenosi przez granicę śmierci jakby zapłatę dla Charona – tę samą niewymierną wartość, jaką jest oddanie życia za swój kraj.

„Ojczyzna i naród należą do podstawowych składników doli człowieka”¹¹. Okazuje się więc Ojczyzna wartością uniwersalną i autoteliczną. Nie wybieramy jej sobie, mamy ją daną od poczęcia, co przejawia się w posiadaniu jedyne go pierwszego języka, zwanego w niektórych kulturach matczynym, w innych zaś – ojczystym.

Okazuje się więc Ojczyzna wartością uniwersalną i autoteliczną. Nie wybieramy jej sobie, mamy ją daną od poczęcia, co przejawia się w posiadaniu jedyne go pierwszego języka, zwanego w niektórych kulturach matczynym, w innych zaś – ojczystym.

Trzeba podkreślić, że Herbert nie idealizuje Ojczyzny. Co więcej, w jego wierszach polskie realia pod względem estetycznym wręcz kontrastują z opisami śródziemnomorskiego Południa¹². Zaprzeczenie idealizacji „rodziny stron” zauważa się już na poziomie poetyki. Na przykład utwór *Rozważania o problemie narodu*¹³ zawiera liczne wyrażenia dosadne, o pejoratywnej konotacji, a przy tym kilka jaskrawo naturalistycznych obrazów. Stwarza to wrażenie dystansu, który bardziej niż wyznanie „prawdę mówiąc nie wiem” świadczy o autentyczności postaw: zarówno wątpliwości, jak i puentującej ten wiersz deklaracji. Ojczyzna, ani lepsza, ani gorsza od innych, nie może być więc przedmiotem wyboru. Pod zewnętrznymi oznakami budzącej niesmak hysterii, na głębszym poziomie „kończy się wzmówienie/ a zaczyna związek realny”¹⁴. W tej poezji jest to jeden ze związków najtrwalszych. Panuje w nim nie tylko dożgonna, lecz przekraczająca granicę śmierci – wierność.

W liryce Herberta pojawia się parokrotnie kwestia wyboru między emigracją a życiem w rodzinnym kraju. Zawsze rozstrzyga ją poeta na korzyść powrotu do Ojczyzny i zamieszkania w niej na stałe. Powraca do niej przecież Pan Cogito – człowiek myślący. Co prawda związek z Ojczyzną ma w tym świecie poetyckim charakter zarówno głębszy niż uczucia, jak i niepoddający się racjonalnej analizie: im bardziej autentyczny, im bardziej obojętny na wynagrodzenie, również duchowe – tym pełniej odarty ze złudzeń i narażony na męczeństwo.

W wierszu *Pan Cogito – powrót*¹⁵ zwraca uwagę obrazowanie pełne grozy, ukazujące Ojczyznę jako wielki obóz koncentracyjny, mający „kamienne łono”, jak pisze krytyk i poeta Kazimierz Nowosielski: „emanujące

chłodem narzuconych jej praw”¹⁶. Patriotyzm Herberta musi więc być heroiczną cnotą, czyli męstwem – oba pojęcia skupia łacińskie słowo *virtus* – oraz aktem woli. Łączy się z istotną dla Księcia Poetów postawą odpowiedzialności¹⁷.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w refleksji o Polsce Herbert nie odrzuca pojęcia „narodu”, z którego kulturowej i językowej odrębności wynika, że Ojczyzna może być tylko jedyna, zatem niezastąpiona. Pogląd to niemodny u nas od lat mniej więcej trzydziestu, odkąd w publicystyce lewicowej i liberalnej propaguje się takie idee, jak „ojczyzna lokalna”, „europejska ojczyzna” itp. Herbert wyprzedzał te pomysły już w zakończeniu historycznego wiersza *Odpowiedź* (pierwotnie pod tytułem *Odpowiedź 53*, nawiązującym do zamknięcia „Tygodnika Powszechnego” przez władze PRL po odmowie publikacji nekrologu Józefa Stalina):

lecz ta jedyna której strzeże
liczba najbardziej pojedyncza
jest tutaj gdzie cię wdępczą w grunt
lub szpadlem który hardo dzwoni
tęsknocie zrobią spory dół¹⁸

Znowu zatem słyszymy, że realną Ojczyzną jest ta, za którą się umiera. Pojmowanie narodu cechuje się w tej poezji pewną dwoistością. Większość wspólnoty etnicznej stanowi tzw. substancja. Puenta utworu pod takim właśnie tytułem¹⁹ może się wydawać sarkastyczna („giną ci/ którzy kochają bardziej piękne słowa niż tłuste zapachy /ale jest ich na szczęście niewiele”), jednak w kontekście całej twórczości Herberta jest to najwyżej melancholijna półironia. Poeta wyraża napięcie między duchową elitą narodu a większością stanowiącą jego biologiczną tkanę, ale:

„układ równoważnych argumentów z lekka tylko i niepewnie przechyla szalę na stronę »pięknych umarłych«”²⁰.

Zwłaszcza że współczucie dla ludzi naznaczonych słabością: ofiar okrucieństwa, skrzywdzonych, ułomnych, nieszczęśliwych – przejawia się na różne sposoby w bardzo wielu jego wierszach, począwszy od debiutanckiej *Struny światła* (np. *Nike która się waha*, *Wrózenie*, *Sól ziemi*) aż po *Epilog burzy* (np. *Na chłopca zabitego przez policję*, *Pal*, *Czułość*)²¹.

Równolegle, nieraz w tych samych utworach, wyraża się cześć oddawana bohaterom wszelkich Termopil –

wszelkich wojen sprawiedliwych, choćby podjętych bez nadziei, a zakończonych klęską. Ten aspekt patriotycznej pamięci ukazuje szczególnie pięknie wiersz *Tarnina*²².

Tarnina jest pospolitym krzewem, który wiosną zakwita jako jeden z pierwszych, po czym nieraz, padając ofiarą powracających w kwietniu przymrozków, traci część swoich drobnych białych kwiatów. W utworze Herberta owa wielka metafora odnosi się do poświęcających życie w czynie szlachetnym, lecz ryzykownym, mimo że są nieliczni, wręcz osamotnieni. Symboliczna tarnina sprzeciwia się typowym postawom przyjmowanym wobec zła: konformizmowi, wyrachowaniu, racjonalizacji podłych kompromisów (czyli z ironią: „świętej strategii przetrwania”). Rozkwita ona „wbrew instynktowi życia”, gdyż wiosną duchowego odrodzenia może wprowadzić jedynie ofiara niewinnych, kojarząca się tutaj nieodparcie – „wbrew zegarom historii” – z polskim mesjanizmem. Choć podobnie w kulturze Dalekiego Wschodu „kwiat tarniny symbolizuje wezwanie »dotrzymaj obietnicy«”²³...

W tym samym kręgu refleksji znajduje się wiersz *17 IX*, którego tytuł (data wkroczenia wojsk sowieckich do Polski w 1939 r.) oznacza historyczną kanwę rozważań o naturze wojny oraz – mimo ruiny państwa – o trwałości zadomowionej w Ojczyźnie sztuki życia według rad ewangelicznych:

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco
i da ci sążnię ziemi pod wierzbą – i spokój
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu
najtrudniejszego kunsztu – odpuszczania win²⁴

„Więc przy mnie bądź pamięci krucha”

Pamięć poety nie tworzy bogatego muzeum ani kroniki zamkniętych dziejów. Jest ona żywą dyspozycją psychiczną, decydującą o realizmie poznania, mającą nawet korzenie ontyczne, jak to ujmuje Herbert w odkrywczym i przekonującym, choć bardzo prostym stwierdzeniu (w wierszu *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*):

niewiedza o zaginionych
podważa realność świata
wtrąca w piekło pozorów
diabelską sieć dialektyki
głoszącej że nie ma różnicy

między substancją a widmem²⁵

Zarówno osoby, jak całe społeczeństwa usiłują się pozbyć pamięci historycznej, aby nie konfrontować się z prawdą o sobie samych. Jednak autor *Struny światła* obnaża nie tylko nihilistyczny charakter takiego odcinania korzeni, lecz wręcz iluzoryczną wartość tej postawy.

„W płaszczyźnie egzystencjalnej pamięć jest niejako pochodną istnienia, elementem tożsamości”²⁶.

Jednym z oryginalnych Herbertowych symboli pamięci okazuje się pępek – część ciała, której nie można amputować:

koło historii miażdży
zostaje on jeden wierny
zwinięty w pępek haft ciała
pępek koniec warkocza²⁷

Wyjątkowo pojawia się w tej poezji pamięć jako atawizm, zwierzęcy instynkt (*Wstydlive sny*²⁸); częściej jako obecność cech archetypicznych i przeżyć na poły nieświadomych, jak w utworze *Ręce moich przodków*, który – jak się wydaje – nieco humorystycznie przywołuje tradycję rycerską²⁹.



Zbigniew Herbert *Labirynt nad morzem*



Zbigniew Herbert *Pan Cogito*

Zwykle jednak i sama aktywność pamięci, i jej treści są w twórczości Herberta przedmiotem świadomego wyboru. Bywa on przeciwstawiany pokusom zapomnienia, zawsze odrzucanym, nieraz wprost określonym jako grzech³⁰. Choćby wybór pamięci wymagał sprzeciwu wobec „chóralnie” propagowanych pokus, choćby

wymagał mozolnego nonkonformizmu („płynięcia po prąd”), to przecież znajduje tajemniczych sprzymierzeńców:

Chór

Wyrzuć pamiątki. Spal wspomnienia i w nowy życia strumień wstąp.

Jest tylko ziemia. Jedna ziemia i pory roku nad nią są.

Wojny owadów – wojny ludzi i krótka śmierć nad miodu kwiatem.

Dojrzewa zboże. Kwitną dęby. W ocean schodzą rzeki z gór.

On

Płynę pod prąd a oni ze mną

nieubłaganie patrzą w oczy

uparcie szepczą słowa stare

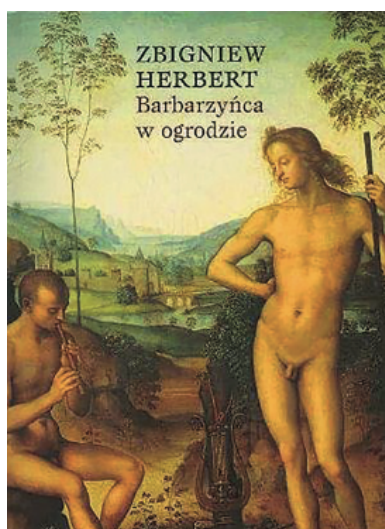
jemy nasz gorzki chleb rozpaczy³¹

Owymi sprzymierzeńcami w czasoprzestrzeni pamięci są umarli, szczególnie – w cytowanym utworze *Prolog* – polegli żołnierze Armii Krajowej. Zwłaszcza bowiem pamięć w dziedzinie spraw ojczystych współdecyduje o godności czasu teraźniejszego, żyje więc i rozwija się, krucha, lecz nieskończenie pojemna. Nie stanowi jej zbiór przypadkowych wspomnień, lecz kształtuje się ona jako system uporządkowany według dynamicznych, jednak niepodważalnych reguł. Są nimi: wierność, odpowiedzialność, współczucie, sumienie. Patriotyzm kształtowany takimi postawami obejmuje nie tylko Ojczyznę dzisiejszą, lecz także tę historyczną. W tym ujęciu przeszłości na dalszym planie znajdują się symbole czy obrzędy – pamięć podmiotu lirycznej refleksji dotyczy głównie osób; wyraża się w duchowym, wręcz metafizycznym obcowaniu ze zmarłymi. I patriotyzm, i historia mają więc w poezji Herberta charakter personalistyczny.

Przekonanie o tym, że mamy moralne obowiązki nie dla nagrody ani z powodu zalet, jakie posiadają odbiorcy tych obowiązków, lecz ze względu na samą wierność, na dane słowo, na naszą wiarygodność – przewija się przez całą lirykę Księcia Poetów.

Pamięć jest władzą psychiczną, której nie możemy się pozbawić, przez co staje się niekiedy natrętna i męcząca. Daje o sobie znać doświadczenie pewnego utrudzenia pamięcią („cieszę go luki pamięci/ był udręczony pamięcią” – *Pan Cogito a długowieczność*³²; „i snuję siwy pająk/ gorzkie rozważania/ o zbyt wielkiej pamięci” – *Małe serce*³³). Wszakże nieustępliwość wspomnień ukazuje częściej swą dobrą stronę: pamięć jest wierna.

Ta „linia wierności”, pozornie słabsza od *élan vital*, ustępując innym siłom, cofa się –przenośnie „pod skórę” człowieka (do strefy najbardziej osobistej, zarazem „do podziemia”), jest więc czynnikiem ludzkiej tożsamości bardziej podstawowym niż biologiczne życie („może głębiej pod skórą przedłużyć się ona/ rozgarnia tkanekę mięśni i wchodzi w arterie/ byśmy spotykać mogli nocą naszych zmarłych”³⁴).



Zbigniew Herbert *Barbarzyńca w ogrodzie*



Zbigniew Herbert *Martwa natura*

z wędzidłem

„Bądź wierny Idź” – wygłos *Przesłania Pana Cogito*³⁵ to, jak powtarzają komentatorzy, imperatyw podsumowujący program Herbertowej etyki heroicznej i bezinteresownej; choć może nie imperatyw, tylko rada braterska, zważywszy że adresat będzie działać samotnie. Przekonanie o tym, że mamy moralne obowiązki nie dla nagrody ani z powodu zalet, jakie posiadają odbiorcy tych obowiązków, lecz ze względu na samą wierność, na dane słowo³⁶, na naszą wiarygodność – przewija się przez całą lirykę Księcia Poetów, od pierwszego w *Strunie światła* wiersza *Dwie krople* („do końca byli wierni”) aż po „całun” z *Tkaniny* w *Epilogu burzy*, będący ostatnim słowem tekstów utkanych na „krosnach wierności”³⁷:

Słabe światło sumienia stuk jednostajny
odmierza lata wyspy wieki
by wreszcie przenieść na brzeg niedaleki
czółno i wątek osnowę i całun

W kadencji ostatniego tomu wierszy zwraca uwagę pojęcie sumienia. Jest ono kluczowe dla zrozumienia natury pamięci w świecie poetyckim autora *Pana Cogito*, aczkolwiek bardzo rzadko pojawia się w nim wprost. Znajdziemy je w gorzko żartobliwym zakończeniu utworu *Kraj*: „Tak jest zawsze: anioł z ognistym mieczem, pająk, sumienie”³⁸. Potwierdza ono związek piękna z dobrem, dla Herberta nierozzerwalny, aż po heroiczną niezgodę na zło, jak np. w słynnej *Potędze smaku* („Tak smaku/ w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia”)³⁹.



Zbigniew Herbert
Wiersze wybrane

■ Wydawnictwo a5

**Zbigniew Herbert *Wiersze
wybrane***

Zbigniew Herbert
Wiersze zebrane
Wydanie nowe



Wydawnictwo a5

**Zbigniew Herbert *Wiersze
zebrane. Wydanie nowe***

Jako wewnętrzna ludzka zdolność do rozróżniania dobra i zła, szczególnie do moralnej oceny własnego postępowania – sumienie pośrednio uobecnia się w licznych wierszach Księcia Poetów. Problematyka etyczna

wydaje się wręcz najważniejsza w jego twórczości; przypomnijmy choćby utwór *Kołatka* (o jednym z najprostszych instrumentów, zastępującym dzwony oraz dzwonki w liturgii Wielkiego Piątku), z oczywistą aluzją do Ewangelii:

uderzam w deskę
a ona podpowiada
suchy poemat moralisty
tak - tak
nie - nie⁴⁰

Pod maską przeciętnego referenta wiodącego życie jak współczesny „każdy” - udziela poeta głosu właśnie sumieniu:

A nade wszystko jak odróżnić dobro od tego co złe
Wiedzieć na pewno co białe a co całkiem czarne

[...]

Jak mogłem wytłumaczyć żonie a także innym
że wszystkie moje siły
wyteżałem żeby nie zrobić głupstwa nie ulegać podszeptom
nie bratać się z silniejszym

[...]

I znów - raz jeszcze - zmęczoną do szpiku kości ręką
odganiam złe duchy i przywołuję dobre⁴¹.

Powyżej cytowany wiersz *Życiorys* z tomu *Rovigo* odwołuje się aluzyjnie do warunków Polski Ludowej, kiedy ukryta, lecz nieustępliwa odmowa uczestnictwa w systemie władzy podporządkowanym sowieckiej Rosji (np. odrzucenie propozycji wstąpienia do reżimowej partii) skazywała na ubóstwo i społeczną marginalizację, na pozostanie przez całe życie najwyżej podrzędnym referentem zbierającym znaczki pocztowe.

„A naród, który traci pamięć – traci sumienie”

- powiedział Herbert w 1985 r. w rozmowie z Jackiem Trznadlem⁴². O tym, że pamięć historyczna jest sprawą etyki, że należy do dziedziny sumienia, pisał poeta przekonująco w eseju *Dotknąć rzeczywistości*, towarzyszącym niemieckiemu wydaniu jego wierszy w roku 1966:

„Nauczyciele w gimnazjum wbijali nam w głowy, że historia magistra vitae. Ale kiedy zjawiała się ona w całej swej barbarzyńskiej okazałości – realną łuną nad moim miastem – zrozumiałem, że jest to osobliwa nauczycielka. Ci, którzy przeżyli ją świadomie, i wszystko to, co po niej nastąpiło, mają więcej materiału do refleksji niż czytelnicy dawnych kronik. Jest to materiał skłębiony i ciemny. Trzeba pracy wielu sumień, żeby go rozświetlić. [...] Dialog z przeszłością, wsłuchiwanie się w głosy tych, co odeszli, dotykane kamieni, na których pozostały na poły zatarte zapisy dawnych losów, wywoływanie cieni, aby karmiły się naszym współczuciem...”⁴³.

Czynnik współczucia, wspomniany już w związku ze stosunkiem Herberta do bliźnich słabszych, nadaje szczególnego charakteru pamięci o zmarłych. Przenika on nawet pracę poetyckiej wyobraźni (*Pan Cogito i wyobraźnia*⁴⁴).

O tym, że pamięć historyczna jest sprawą etyki, że należy do dziedziny sumienia, pisał poeta przekonująco w eseju *Dotknąć rzeczywistości*, towarzyszącym niemieckiemu wydaniu jego wierszy w roku 1966.

Wyobraźnia poety w dwojakim sensie schodzi do podziemia (w odniesieniu do tego, co fizycznie jest pod powierzchnią gruntu, i do tego, co stanowi działalność nielegalną). Liczne obrazy pochowanych pod naszymi stopami, często pogrzebanych w nieznanach miejscach przez komunistycznych oprawców⁴⁵ – odnoszą się do ofiar sowieckiej Rosji, żołnierzy Armii Krajowej, powstańców warszawskich, Żołnierzy Wyklętych walczących

przeciwko komunistycznej okupacji. Przez większą część życia Herberta – w Polsce Ludowej – nie wolno było o tych ludziach wspominać, zatem poeta, posługując się językiem ezopowym, mówił o sobie aluzyjnie, że pozostaje z umarłymi w konspiracji. To tej właśnie „konspiracji wyobraźni”⁴⁶ udziela pamięć, poprzez prawdę świadectwa, swojej zdolności do transcendencji – „swej nieskończoności”⁴⁷ – jak w *Modlitwie starców* „w ciemnym wnętrzu biały rośnie kościół”⁴⁸.



Jan Henryk Rosen, Pogrzeb św. Odilona. 1927 r. Fresk w katedrze ormiańskiej we Lwowie, przedstawiający XI-wiecznego opata Cluny, który ustanowił Święto Zmarłych, ilustruje ideę ciągłości i wspólnoty pokoleń, komunii żyjących i zmarłych, świętych obcowania (fot. Wikimedia Commons)

W tym miejscu raz jeszcze oddajmy głos Herbertowi, zwierającemu się ze swoich przekonań, tak istotnie oddziałujących na wymowę jego twórczości:

„Wie pani, w co ja wierzę? W świętych obcowanie, jak to się nazywa w Kościele katolickim. To znaczy, we wspólnoty żywych i umarłych. Tego ja doświadczam. I to jest właśnie ten stopień do mojej ułomnej metafizyki, do poznawania Boga. Zakładam nieśmiało, że istnieje współzycie żywych i umarłych, bo bez tego nie istniałaby kultura. Ale nie mówmy o kulturze, tylko o naszych bliskich, których kochaliśmy i z którymi musieliśmy się rozstać. Oni są obecni. Nie wydaje mi się, że to ja ich stwarzam pamięcią, tylko że oni są istotnie obecni [...] – oni pośredniczą pomiędzy mną a Niepojętym, o którym nie jestem w stanie niczego powiedzieć. Ale istnieją te dobre duchy, które nam pomagają [...]. Tymi pośrednikami są wszyscy

święci, aniołowie i właśnie nasi zmarli”⁴⁹.

Tekst pochodzi z numeru 9/2021 „Biuletynu IPN”

¹ Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008, s. 143. Wszystkie cytaty z wierszy Herberta pochodzą z tego wydania.

² Cyt. za: Z. Herbert, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. M. Mikołajczak, Wrocław 2018, s. CXIV. Podobną myśl wyraził Jan Błoński: „Nigdzie jednak liryzm Herberta nie bucha silniej niż wtedy, kiedy mowa o ojczyźnie” (J. Błoński, *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*, [w:] *Poznawanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 1998, s. 56).

³ Np. Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 8, 67.

⁴ *Ibidem*, s. 554.

⁵ Np. *ibidem*, s. 10–12, 109, 136–137, 175, 374–375, 679–682, 689–690.

⁶ *Ibidem*, s. 24–25, 37–38, 315–317.

⁷ *Ibidem*, s. 439.

⁸ T. Burek, *Herbert – linia wierności*, [w:] *Poznawanie Herberta...*, s. 179.

⁹ Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 530–532.

¹⁰ *Ibidem*, s. 65–66.

¹¹ Z. Najder, *Ojczyzna i naród w poezji Zbigniewa Herberta*, „Ethos” 2000, nr 4, s. 144; tamże nawiązanie do wiersza *Nike która się waha* – s. 141.

¹² Zob. np. *Akropolis* z tomu *Struna światła*, [w:] Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 59.

¹³ *Ibidem*, s. 275.

¹⁴ *Ibidem*, s. 274.

¹⁵ *Ibidem*, s. 458.

¹⁶ K. Nowosielski, *Zbigniew Herbert i „kamienne łono ojczyzny”*, [w:] *Portret z początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta – kontynuacje i rewizje*, red. W. Ligęza przy współudziale M. Cichej, Lublin 2005, s. 253.

¹⁷ J.M. Ruszar, *Stróż brata swego. Zasada odpowiedzialności w liryce Zbigniewa Herberta*, Lublin 2004, *passim*.

¹⁸ Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 163.

¹⁹ *Ibidem*, s. 160–161.

²⁰ Z. Zarębianka, *Zbigniew Herbert w poszukiwaniu substancji narodu*, [w:] *Portret z początku wieku...*, s. 242. Podobnego zdania był Józef Maria Ruszar: „W wierszu *Substancja* wizja narodu ma charakter dwoisty, tak jak dusza i ciało, które razem istnieją”, zob. *ibidem*, s. 409. Por. też: S. Stabro, *Poetycka idea narodu w „Substancji” Zbigniewa Herberta i w „Narodzie” Czesława Miłosza*, [w:] *ibidem*, s. 206–233.

²¹ „Herbert jest poetą współczucia. Skrzywdzeni – to specjalnie uprzywilejowani podopieczni jego wierszy” – zauważył Jerzy Kwiatkowski już w roku 1961: J. Kwiatkowski, *Klucze do wyobraźni*, wyd. 2, Kraków 1973, s. 367.

²² Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 541–542.

²³ T. Garbol, *Kilka czystych taktów*, „Ethos” 2000, nr 4, s. 84.

²⁴ Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 516.

²⁵ *Ibidem*, s. 521–522.

²⁶ M. Mikołajczak, *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2007, s. 183.

²⁷ Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, s. 691. Wiersz *Pępek* interpretuje też M. Mikołajczak, *Pomiędzy końcem i apokalipsą...*, s. 188–189.

²⁸ *Ibidem*, s. 472.

²⁹ *Ibidem*, s. 593.

³⁰ Np. już w tomie *Struna światła* w utworze *Trzy wiersze z pamięci*, *ibidem*, s. 10.

³¹ *Ibidem*, s. 316.

³² *Ibidem*, s. 468.

³³ *Ibidem*, s. 546.

³⁴ *Ibidem*, s. 67.

³⁵ *Ibidem*, s. 439–440.

³⁶ Mówi o tym wiersz *Dałem słowo z tomu Epilog burzy*, *ibidem*, s. 644–645.

³⁷ *Ibidem*, s. 701.

³⁸ *Ibidem*, s. 175.

³⁹ *Ibidem*, s. 523–524.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 102–103.

⁴¹ *Ibidem*, s. 589–590.

⁴² J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin-Białystok 1990, s. 207.

⁴³ Z. Herbert, *Utwory rozproszone (Rekonesans 2)*, Kraków 2017 s. 375, 377.

⁴⁴ *Idem*, *Wiersze zebrane...*, s. 461–462.

⁴⁵ Np. *Poległym poetom, Cmentarz warszawski, Ballada o tym że nie giniemy* – *ibidem*, s. 13, 37–38, 54.

⁴⁶ Wyrażenie z cytowanego wcześniej wiersza *Odpowiedź*, *ibidem*, s. 162.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 701.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 557.

⁴⁹ R. Górczyńska, *Portrety paryskie*, Kraków 1999, s. 187.

COFNIJ SIĘ